

# Marek Antoni Nowicki

---

## Europejski Trybunał Praw Człowieka - przegląd orzecznictwa : (edycja 15)

---

Palestra 38/3-4(435-436), 108-115

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Marek Antoni Nowicki

## Europejski Trybunał Praw Człowieka

Przegląd orzecznictwa

(edycja 15)

**IMBRIOSCIA przeciwko Szwajcarii (orzeczenie – 24 listopada 1993, A. 275).**

Nieobecność adwokata przy kilku przesłuchaniach podejrzanego przez policję oraz prokuratora.

**Art. 6 ust. 1 i 3(c) Konwencji**

1. Główny cel art. 6: zapewnienie rzetelnego procesu przez „sąd” właściwy do rozpatrzenia każdego „oskarżenia w sprawie karnej”. Nie wynika z tego jednak, że nie ma on zastosowania w postępowaniu przygotowawczym. Zwłaszcza wymogi zawarte

w ustępie 3 mogą być również istotne w tym stadium, jeśli o ile istnieje prawdopodobieństwo naruszenia rzetelności procesu z powodu nie podporządkowania się im już na wstępie.

2. Prawo do bronięcia się osobiście lub przy pomocy obrońcy – art. 6 ust. 3(c) nie określa sposobu korzystania z tego prawa: pozostawiono państwom prawo wyboru środków, które by to gwarantowały w ramach ich własnego systemu prawnego. Powinny one pamiętać o tym, że **Konwencja** została zaprojektowana w celu zagwarantowania praw, które byłyby rzeczywiste i skuteczne. Sposób zastosowania przepisu ust. 3(c) do postępowania przygotowawczego powinien być uzależniony od jego specyficznych cech oraz okoliczności konkretnej sprawy.

3. Postępowanie przed organami krajowymi (w całości):

a) Śledztwo.

i) Brak koniecznej pomocy prawnej na początku. Państwo nie może być jednak uznane za odpowiedzialne za każde niedociągnięcie ze strony adwokata wybranego przez oskarżonego – według art. 6 ust. 3(c) interwencja wymagana jest tylko w przypadku oczywistych lub dostatecznie znanych właściwym władzom zaniedbań. W niniejszej sprawie władze wyznały adwokata z urzędu do obrony oskarżonego niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o rezygnacji adwokata z wyboru.

ii) Adwokat wyznaczony przez władzę miał dostęp do akt sprawy i nie podnosił kwestii nieobecności adwokata podczas wcześniejszych przesłuchań – odwiedzał on swego klienta przed i po każdym przesłuchaniu gdy ten zarzucił,

iż nie był o nich powiadamiany, umożliwiono mu udział w ostatnim przesłuchaniu.

b) Postępowanie przed sądem.

Rozprawy przed sądem rejonowym i apelacyjnym odbyły się z zachowaniem właściwych gwarancji.

Wyrok: nie nastąpiło naruszenie **Konwencji** (stosunkiem głosów 6 do 3).

Orzecznictwo: 27.06.1968, Wemhoff v. Niemcy; 8.06.1976, Engel i inni v. Holandia; 28.11.1978, Luedicke, Belkacem i Koc v. Niemcy; 13.05.1980, Artico v. Włochy; 28.06.1984, Campbell i Fell v. Wielka Brytania; 30.09.1985, Can v. Austria; 30.03.1989, Lamy v. Belgia; 19.12.1989, Kamasinski v. Austria; 28.03.1990, Granger v. Wielka Brytania; 19.12.1990, Delta v. Francja; 19.02.1991, Viezzer v. Włochy; 19.02.1991, Maj v. Włochy; 24.05.1991, Quaranta v. Szwajcaria; 28.11.1991, S.v. Szwajcaria; 26.02.1993, Messina v. Włochy.

Włoski komiwojazer, Franco Imbrioscia, przyleciał w lutym 1985 roku samolotem z Bangkoku do Zurichu. W walizce jednego z pasażerów, M, celnicy znaleźli ponad 1 kg heroiny. Zapytany, z kim podróżował, M. wskazał właśnie na niego. Imbrioscia wyjaśnił, że nic ich nie łączy oprócz tego, że obaj byli w tej samej grupie podróżnych. Zrobiono mu rewizję osobistą, ale nic nie znaleziono. Został zwolniony. Policja jednak szybko doszła do wniosku, iż Imbrioscia jest współnikiem M. Jeszcze tego samego dnia zatrzymano go w pociągu, w drodze do Lugano. Nazajutrz został przesłuchany w Zurichu przez prokuratora. Zaprze-

czył, aby brał udział w przemyśle narkotyków do Szwajcarii. Poinformowano go, że będzie tymczasowo aresztowany. Zwrócił się wtedy o wyznaczenie mu obrońcy, nie znał bowiem żadnego miejscowego adwokata. Kilka dni później Imbrioscia udzielił pełnomocnictwa obrońcy, którego znaleźli mu przyjaciele. Adwokat ten jednak szybko zrezygnował. Nie zdążył nawet odwiedzić swojego klienta w areszcie. Tymczasem policja i prokurator przesłuchali go bez udziału obrońcy. Ani obrońca, ani podejrzany nie zaprotestowali.

W owym czasie art. 17 kodeksu postępowania karnego kantonu Zurich miał następującą treść:

„W postępowaniu przygotowawczym obrońcy należy udostępnić akta, o ile nie zostaną w ten sposób zagrożone interesy śledztwa. Nie można jednak odmówić mu zbadania sprawozdań biegłych lub transkryptów przesłuchań, przy których miał on prawo być obecny. Oficer śledczy może zezwolić obrońcy na obecność przy osobistych przesłuchaniach osoby podejrzanej. Po zakończeniu postępowania przygotowawczego obrońca ma nieograniczony dostęp do akt.

Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Federalnego paragraf 2 tego przepisu pozwala władzom prokuratorskim odmówić, bez uzasadnienia, zezwolenia na obecność obrońcy przy pierwszym przesłuchaniu. Dopiero gdyby chciały uczynić to samo przy okazji kolejnych przesłuchań, musiałyby to uzasadnić.

Po rezygnacji adwokata przydzielono panu Imbrioscii obrońcę z urzędu. Nie poinformowano go o dwóch kolejnych przesłuchaniach. Był on obecny dopiero

przy trzecim oraz uczestniczył w czynnościach kończących śledztwo. Potem brał aktywny udział w rozprawie przed sądem. Miał wtedy możliwość zadawania pytań współoskarżonemu M.

Imbrioscia został skazany na 7 lat więzienia za złamanie przepisów o zwalczaniu handlu narkotykami.

Sąd Apelacyjny po rozprawie z udziałem obrońcy oddalił odwołanie od wyroku. Trybunał Kasacyjny odrzucił skargę. To samo uczynił Trybunał Federalny po rozpatrzeniu skargi prawa publicznego wniesionej z powodu pogwałcenia prawa do korzystania z pomocy obrońcy. Nie dopatrywał się on naruszenia konstytucji szwajcarskiej i **Konwencji Europejskiej**.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka Imbrioscia zarzucił m.in., iż jego kolejnych adwokatów nie dopuszczono do większości przesłuchań w śledztwie (art. 6 ust. 1 i 3/c).

Komisja orzekła stosunkiem głosów 9 do 5 iż nie doszło do naruszenia **Konwencji**. Trybunał potwierdził stanowisko Komisji. Prawo wynikające z ustępu 3(c) art. 6 jest jednym z wielu elementów koncepcji rzetelnego procesu sądowego w sprawach karnych, zapisanej w ustępie 1 tego artykułu. Chociaż uznaje on prawo każdej osoby oskarżonej w sprawie karnej do bronięcia się osobiście lub przy pomocy obrońcy, nie określa on sposobu korzystania z tego prawa. Pozostawia więc państwom-stronom wybór środków gwarantujących go w ramach swoich własnych systemów wymiaru sprawiedliwości. Zadaniem Trybunału jest jedynie upewnić się, czy wybrana metoda pozostaje w zgodzie z wymogami rzetelnego procesu sądowego. Ponadto Try-

bunał podkreślił, iż sposób, w jaki art. 6 ust. 1 i 3(c) powinien być stosowany w postępowaniu przygotowawczym, zależy od jego szczególnych cech oraz okoliczności danej sprawy. Przy ocenie, czy cel art. 6 – rzetelny proces sądowy – został osiągnięty, należy brać pod uwagę całość postępowania w konkretnej sprawie. Podkreślił, iż od początku śledztwa obrońca nie był zawiadamiany o przesłuchaniach podejrzanego, ale po zmianie adwokata Imbrioscia miał możliwość kontaktowania się z nim przed i po każdym przesłuchaniu. Adwokat uczestniczył w jednym przesłuchaniu, był również obecny przy zamknięciu śledztwa. Nie zadał jednak wtedy żadnych pytań, nie kwestionował ustaleń wynikających z akt prokuratora. Podczas rozprawy adwokat miał wszelkie możliwości, aby bronić oskarżonego, zarówno w I instancji, jak i w apelacji.

Jeśli nawet uznać, że skarżący nie miał na początku koniecznej pomocy prawnej, „państwo nie może ponosić odpowiedzialności za każde niedociągnięcie adwokata ustanowionego z urzędu (patrz: wyrok w sprawie Kamasinski przeciwko Austrii, 19.12.1989, A. 168) lub działającego z wyboru samego oskarżonego”. Ze względu na niezależność adwokatury sposób prowadzenia obrony stanowi w istocie sprawę między oskarżonym a jego pełnomocnikiem. Na podstawie art. 6 ust. 3(c) państwa-strony muszą interweniować jedynie w przypadku oczywistego zaniedbania obowiązków przez adwokata lub faktu dostatecznie znanego właściwym władzom. W sprawie pana Imbrioscia okres, o który chodzi, był bardzo krótki, a ponadto nie skarżył się on

z powodu braku aktywności jego pierwszego adwokata. Trudno więc było oczekiwać interwencji ze strony władz. Jednak niezwłocznie po otrzymaniu informacji o jego rezygnacji ustanowiono obrońcę z urzędu.

Ocena całości postępowania karnego przeciwko panu Imbrioscii doprowadziła Trybunał do wniosku, iż nie można zarzucić, że prowadzono je nierzetelnie. Wyrok zapadł głosami 6 do 3.

Sędziowie stanowiący mniejszość podkreślili, iż w większości współczesnych państw europejskich pomoc obrońcy w każdym stadium postępowania jest jedną z podstawowych gwarancji prawa podejrzanego do obrony i rzetelnego procesu sądowego. Na przykład w Niemczech obrońca jest uprawniony do natychmiastowej interwencji i obecności przy pierwszym przesłuchaniu. We Francji, na skutek przeprowadzonej niedawno reformy, obrońca zaczyna działać po 19 godzinach od zatrzymania podejrzanego.

Francuski sędzia Pettiti stwierdził, iż zapewnienie odpowiednich gwarancji

stronom podczas rozprawy przed sądem nie może naprawić nieprawidłowości, do których doszło w fazie śledztwa. Wyjaśnienia uzyskane w śledztwie, złożone pod nieobecność obrońcy, mogą mieć bowiem decydujący wpływ na późniejszy wyrok skazujący. Sprawa ta jest, zdaniem sędziego Pettitego, przykładem trudności, które mają nawet takie kraje jak Szwajcaria (członek Rady Europy od 40 lat) z zagwarantowaniem w przepisach prawnych i praktyce zasad rzetelnego procesu sądowego wynikających z **Europejskiej Konwencji Praw Człowieka**. Sędzia De Meyer powołał się na wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Miranda v. Arizona* (13.06.1966, 384 US 436), w którym m.in. można znaleźć stwierdzenie, iż przesłuchanie nie może odbyć się, jeśli podejrzany oświadczy, iż chce przedtem skonsultować się z adwokatem lub też oświadczy, jeśli nie ma obrońcy, że nie chce być przesłuchiwany. Bez przestrzegania tych zasad nie ma, zdaniem tego sędziego, rzetelnego procesu sądowego.

## O adwokaturze

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu jak również Komisja wielokrotnie zajmowały się różnymi aspektami praktyki adwokackiej oceniając je z punktu widzenia standardów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Najciekawsze wyroki i decyzje będziemy omawiać na łamach kolejnych numerów „Palestry”. Rozpoczynamy od sprawy belgijskiego aplikanta, a potem adwokata z Antwerpii, który zarzucił, iż obrona z urzędu stanowi formę pracy „przymusowej lub obowiązkowej” zakazaną przez art. 4 Konwencji.

**Van Der Mussele przeciwko Belgii (wyrok: 23 listopada 1983, A. 70)**

Eric Van der Mussele jest adwokatem w Belgii. Po trzech latach aplikacji

wpisano go na listę adwokatów w Antwerpii. Na kilka miesięcy przed zakończeniem aplikacji Biuro Pomocy Prawnej i Obrony miejscowej Izby Adwokata-

kiej wyznaczyło go do obrony z urzędu obywatela Gambii, aresztowanego oraz oskarżonego o kradzież i handel narkotykami. Jako obrońca Van der Mussele brał udział w śledztwie, a potem bronił oskarżonego przed sądem. Składał też apelację od wyroku skazującego. Do chwili zakończenia sprawy zdążył już zostać adwokatem. Poświęcił na obronę w tej sprawie kilkanaście godzin pracy. Nie otrzymał za to żadnego honorarium, nie zwrócono mu również poniesionych wydatków. Biuro Pomocy Prawnej i Obrony uznało bowiem, że oskarżony jest niewypłacalny, nie można więc obciążać go dodatkowymi kosztami.

Van der Mussele prowadził w okresie aplikacji około 250 spraw, w tym 50 z urzędu (ok. 750 godzin pracy), bez wynagrodzenia, przy bardzo niskich zarobkach.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka nie miał on pretensji o to, że ustanowiono go jako obrońcę z urzędu, ale z tego powodu, że odmowa podjęcia działania w tym charakterze naraziłaby go na odpowiedzialność dyscyplinarną i w konsekwencji na sankcje. Zarzucił, iż nie przyznano mu ani wynagrodzenia, ani zwrotu kosztów. Jego zdaniem jest to przykład „pracy przymusowej lub obowiązkowej” zakazanej w art. 4 ust. 2 **Konwencji Europejskiej**.

Trybunał stwierdził, że obowiązek udzielenia bezpłatnej pomocy prawnej w sprawach karnych wynika z art. 6 ust. 3(c) **Konwencji**. W sprawach cywilnych natomiast stanowi to niekiedy jeden ze środków gwarantujących rzetelność procesu sądowego (art. 6 ust. 1). Obowiązek ten ciąży na każdym z państw

– stron **Konwencji**. Belgia wypełnia go za pomocą przepisów prawa o adwokaturze, z których wynika zadanie dla rad adwokackich: stworzenie systemu pomocy osobom ubogim. W tym celu powołano tam biura organizujące i koordynujące pomoc prawną i obronę. Adwokaci nie mają prawa uchylić się od podjęcia obowiązków obrońcy lub pełnomocnika z urzędu, jeśli zostaną wyznaczeni przez to biuro.

W prawie belgijskim nie istnieje żaden przepis pozwalający na wynagrodzenie aplikantom strat, jakie ponieśli w związku z obroną z urzędu. Uznaje ono, przynajmniej w sposób dorozumiany, iż koszty te obciążają ich osobiście.

Pytanie, przed którym stanął Trybunał, sprowadza się do kwestii, czy nałożony na aplikanta obowiązek obrony stanowi „pracę przymusową lub obowiązkową” w rozumieniu art. 4. **Konwencji**. Przepis ten nie definiuje tego pojęcia. Nie ma też żadnej wskazówki w dokumentach Rady Europy z prac przygotowawczych nad tekstem **Konwencji**. Jej autorzy wzięli za podstawę w dużej mierze **Konwencję nr 29 MOP z 1930 roku** (zm. 1946). Głównym jej celem było zapobieżenie eksploatacji pracy w koloniach. Uzupełniono ją później przez **Konwencję nr 105 MOP z 1957 roku** przewidującą natychmiastowe i zupełne zniesienie pracy przymusowej lub obowiązkowej w określonych przypadkach. Art. 4. **Konwencji Europejskiej** zawiera powszechny i bezwzględny zakaz takiej pracy. Wyjątki określa ust. 3 tego artykułu.

Nie było sporu między stronami, iż wykonywanie przez pana Van Der Mussele obowiązków obrońcy z urzędu było „pracą” w rozumieniu art. 4 **Kon-**

wencji. Czy jednak można było uznać ją za „przymusową lub obowiązkową”? Pierwszy rodzaj wymaga istnienia przymusu fizycznego lub psychicznego, a więc czynników nie istniejących w tej sprawie. Drugi natomiast nie może odnosić się do żadnej formy obowiązku prawnego. Przykładem może być praca na podstawie swobodnie zawartej umowy. Nie mieści się ona w zakresie art. 4 z tego powodu, że np. jedna ze stron zobowiązała się wobec innej wykonać taką pracę godząc się na sankcje w przypadku nie wywiązania się. Chodzi tu o pracę wymaganą pod groźbą jakiejś kary, a także wykonywaną wbrew woli danej osoby, a więc pracę, której wykonania ona sama swobodnie nie zaproponowała.

Czy w tej sprawie istniała taka groźba? Gdyby Van Der Mussele odmówił obrony bez powodu, nie groziłaby mu żadna sankcja karna. Z drugiej strony jednak, naraziłby się na ryzyko skreślenia z listy aplikantów lub odmowę wpisu na listę adwokatów. Perspektywy były więc wystarczająco odstrasżające, aby uznać, iż „groźba kary” rzeczywiście istniała. Należy w tym miejscu zadać kolejne pytanie. Czy Van Der Mussele dobrowolnie zaproponował swoje usługi?

Europejska Komisja Praw Człowieka uznała, iż już wcześniej wyraził on zgodę na zaistnienie takich sytuacji, które są teraz przedmiotem jego zarzutu. Na początku drogi do kariery przyszły adwokat rozważa wszystkie argumenty za i przeciw określając, co jest plusem a co minusem tego zawodu. Znał on doskonale zakres obowiązków, w tym również związanych z bezpłatną obroną klientów. Był też w pełni świadomy

łączyjących się z tym korzyści. Niezależność w pełnieniu roli obrońcy z urzędu, możliwość bliższego poznania życia sądów, pokazanie swojej obecności, również ewentualnej płatnej klienteli. To wystarczy, aby nie można było oceniać pracy aplikanta jako przymusowej w rozumieniu art. 4 **Konwencji**. Rząd belgijski był tego samego zdania co Komisja.

Natomiast według Trybunału nie to było decydujące. Van Der Mussele, decydując się zostać adwokatem, zdawał sobie sprawę, iż będzie musiał od czasu do czasu wykonywać swoje usługi bezpłatnie i bez zwrotu kosztów, tak jak nakazuje długa tradycja. Musiał to zaakceptować, niezależnie od własnej woli. Wyraził ogólną zgodę na wszystkie wymagania związane z tym zawodem. Sama zgoda nie oznacza jednak, że nałożone na niego obowiązki obrońcy z urzędu nie stanowią „pracy przymusowej” w rozumieniu art. 4 **Konwencji**. Istotne są bowiem również inne okoliczności.

W dotychczasowym orzecznictwie Komisja reprezentowała pogląd, że aby można było mówić o „pracy przymusowej lub obowiązkowej” muszą być spełnione łącznie dwa warunki. Chodzi tu o pracę niedobrowolną, nakazaną niesłusznie lub pogńębującą. Jej wykonywanie stanowi mękę, której można byłoby uniknąć. Innymi słowy jest niepotrzebnie dręcząca.

Trybunał wziął pod uwagę istnienie w przypadku pana Van Der Mussele ryzyka porównywalnego do „zagrożenia karą” oraz znaczenie uprzedniej jego zgody. Zdaniem Trybunału obowiązki aplikanta mogłyby być potraktowane jako praca przymusowa, gdyby stanowiły wymóg dostępu do zawodu,

a nakładały ciężar tak nadmierny lub nieproporcjonalnie duży do ewentualnych korzyści związanych z przyszłym zawodem, iż nie można byłoby uznać ich za dobrowolnie z góry przyjęte.

Szczególnie ważny dla tej sprawy jest § 3(d) art. 4. Nie zalicza on do „pracy przymusowej lub obowiązkowej” żadnej pracy ani świadczeń stanowiących część zwykłych obowiązków obywatelskich”.

Usługi adwokackie, do których zobowiązano aplikanta, mieściły się w ramach normalnej działalności adwokatury. Możliwość ich wykonywania była równie korzystna z punktu widzenia przygotowania do zawodu jak i spraw, w których występował na zlecenie klientów, swoich własnych lub patrona. Wzbogacał w ten sposób swoje doświadczenie i budował reputację. Łączył osobiste zyski z interesem ogólnym. Obowiązek, któremu się sprzeciwiał, był środkiem zapewnienia jego klientowi korzyści wynikających z istnienia gwarancji art. 6 ust. 3(c) **Konwencji**. Zasada solidarności społecznej nie pozwala go uznać za nierozsądny. Jest to obowiązek podobnego rodzaju, jak „zwykłe obowiązki obywatelskie”, o których mowa w art. 4 ust. 3(d).

Ciężar nałożony na aplikanta nie był nieproporcjonalnie duży. Na sprawy z urzędu musiał on poświęcić ok. 750 godzin w ciągu 3 lat (50 spraw). Miał wystarczająco dużo czasu na wykonywanie płatnej pracy (200 spraw).

Van Der Musselle nie kwestionował samej zasady obrony z urzędu, ale sposób jej realizacji, a przede wszystkim brak honorarium i zwrotu wydatków. Uważał za niesprawiedliwe obciążenie kosztami bezpłatnej obrony właśnie aplikantów, którzy nie zarabia-

ją wystarczająco dużo, aby udźwignąć ciężar służby publicznej nałożony przez prawo. Podkreślił, że taki stan rzeczy był krytykowany przez kolejnych prezesów belgijskiej adwokatury.

Rząd wyjaśnił, iż istniejąca sytuacja wynika z ciągle jeszcze pokutującego w adwokaturze „paternalizmu”, który gdzie indziej wyszedł już z mody. Z tego powodu, Belgia, później niż inni, zdecydowała się podciągnąć swoje regulacje prawne w tej dziedzinie do poziomu innych państw, przede wszystkim europejskich. Stało się to dopiero na skutek ustawy z 9 kwietnia 1980 roku. Do niedawna adwokatura odnosiła się z nieufnością do idei opłacania aplikantów przez państwo oraz urzędowej skali honorariów.

Komisja wyraziła pogląd, iż istniejąca sytuacja prawna, chociaż jest zgodna z art. 4 **Konwencji**, nie spełnia wymagań współczesnego życia.

Trybunał podkreślił, że praca za wynagrodzeniem może być również uznana za „przymusową lub obowiązkową” jednak jej brak, jak również odmowa zwrotu wydatków stanowi istotną okoliczność przy ocenie, czy jest to proporcjonalne i zgodne z normalnym biegiem rzeczy. W związku z tym warto zauważyć, że ustawodawstwo w wielu państwach Rady Europy zmieniło się lub zmienia, chociaż w różnym stopniu, w kierunku przejścia, przez społeczeństwo kosztów opłacania adwokatów i aplikantów ustanowionych do działania na rzecz ubogich. Wspomniana ustawa belgijska jest przykładem podobnej inicjatywy.

W konkluzji Trybunał orzekł, iż nie doszło do naruszenia art. 4 **Konwencji**.

Van Der Musselle postawił również



zarzut na podstawie art. 14 **Konwencji**, w związku z art. 4 twierdząc, iż on i inni adwokaci i aplikanci są dyskryminowani wobec wielu innych zawodów. W sprawach rozpatrywanych z udziałem obrony z urzędu opłaca się i zwraca koszty pracy sędziów, urzędników sądowych, tłumaczy itd. Jedynie adwokaci nie otrzymują żadnego wynagrodzenia ani zwrotu wydatków. Z kolei, lekarze, farmaceuci, dentyści itp. nie mają obowiązku świadczyć bezpłatnej pracy na rzecz ubogich. Zdaniem skarżącego stanowi to arbitralną nierówność pozbawioną jakiegokolwiek obiektywnego i racjonalnego uzasadnienia, wbrew art. 14 **Konwencji**.

Trybunał uznał, iż istnieją poważne, istotne różnice między adwokaturą i innymi zawodami, które nie pozwalają stawiać ich obok siebie z punktu widzenia art. 14 i ewentualnej dyskryminacji. Z każdym z nich jest związany inny zespół praw i obowiązków. Nie można

sztucznie izolować ich jednego specyficznego aspektu i oceniać go na tle innych grup zawodowych.

W odpowiedzi na zarzut pogwałcenia art. 1 protokołu nr 1 do **Konwencji** (prawo do poszanowania mienia) Trybunał orzekł, iż jest on pozbawiony podstaw, bowiem artykuł ten nie ma zastosowania nie tylko w części dotyczącej braku honorarium, ale również poczynionych przez skarżącego wydatków na obronę. W wielu sytuacjach wykonanie obowiązku przewidzianego prawem łączy się z pewnymi wydatkami z własnej kieszeni.

Uznanie, iż stanowi to ingerencję i prawo do poszanowania mienia byłoby zbyt daleko idącą interpretacją art. 1 Protokołu nr 1 i wykraczałoby poza przedmiot i cel tego przepisu. Wydatki pana Van Der Mussele były stosunkowo niewielkie i wynikały z obowiązku wykonania pracy zgodnego z art. 4 **Konwencji**.